

GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
um Pomorskie Armii Krajowej  
wiskowej Służby Polek  
mura 53, tel. 0447 37 45 22 106  
WP  
127, R. 10  
RS 0000743  
150 1508 0200 0000 5002 0444

benske z alosone ne podob. meter alon  
melasanyh mes dr. Bogdana Lidtkowskiego  
5.03.2005

spoz. krotki  $\frac{1}{11}$  '05  
Skon

\_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_



dr. Bogdan Lidtkowski

87-800 Włocławek

Brześć Kuj  
HPW - Samopomoc  
**Pomianowski Witold**

M: 1306/2151 Pom.



**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

Pomianowski Witold

J. H. - 1306/2151 Pom.

Brześć Kraj. - Har. Pogot. Wojen  
- samopomoc

I./1. Relacja k. 6 s. 1-7

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....  
.....  
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 2

VI. Fotografie brak

I/1. Relacja - Pomianowski Witold

1. Relacja Witolda Pomianowskiego  
(bez daty), napis kserokop.

h. 6 s. 1-6-7





FAPAK

Urodziłem się w ciężkim okresie niewoli, dnia 6.X.1908r. w Kaliszu, skąd w krótkim czasie rodzice przenieśli się do Cukrowni Ostrowy k/Krośniewic, gdzie ojciec podjął pracę. Warunki bytowe, jak się orientowałem z opowiadań były dobre.

Wybuch I Wojny Światowej w 1914r. całkowicie zmienił sytuację życiową mojej rodziny. Ewakuowani z Cukrowni, przedzieramy się wozami fabrycznymi i pieszo przez linię frontu walczących i ostrzeliwujących się armii rosyjskiej i niemieckiej, do Warszawy. Matka bierze czynny udział w Komitetach Ewakuacyjnych i Opieki Społecznej. W pierwszym roku wojny, na skutek przeziębienia w czasie ewakuacji, umiera ojciec i czworo wyćwieczonych z głodu i zimna mego rodzeństwa. Zostałem sam z matką. Matką, która <sup>mimo</sup> strasznych przeżyć była uosobieniem dobroci i pogody ducha. Nie mając z nikąd pomocy i nie chcąc wyciągać ręki do rodziny, zmuszona po za pracą społeczną szukać pracy zawodowej. Pamiętam nie przespane Jej noce, kiedy w świetle lampki karbidowej malowała patriotyczne, narodowe kartki z serii walk narodowych przeciw caratowi. Kartki te potem sprzedawała za grosze. Był to od zarania mego życia pierwszy styk z rzeczywistością. Nie dostatek i ciężka praca matki, Jej walka o byt, o utrzymanie mnie przy życiu, pozostał mi w pamięci jakżeś często zauważony ~~widok~~ w blasku lampki nocnej, widok zmęczonej i zapłakanej matki, pochylonej nad stołem, założonym stołem piętrzących się kartek, mozolnie wypracowanych Jej rękami.

Lata biegły. Matka organizuje komplety dzieci rodzin ewakuowanych, ucząc ich narodowych piosenek i deklamacji oraz urządzając z nimi przedstawienia o treści patriotycznej, podnoszące ducha polskość. Oczywiście brałem zawsze w nich udział. Przeżycia matki, walka o byt, wychowywanie w duchu polskość, niedola i krzywda ludzi otaczających nas oraz odczucie konieczności pomocy bliźniemu - wywarły na mnie nie zatarte piętno.

W mojej świadomości ustała się już pogląd na życie i stosunki międzyludzkie. Zdawałem sobie sprawę, że najcenniejszym jest człowiek, do którego trzeba umieć podejść z otwartą dłonią i sercem - a w zamian za to winno się również takie uczucie otrzymać. Późniejsze lata wykazały wprawdzie często różnicę w poglądach, ale starałem się mego stosunku do ludzi nie zmieniać.

W 1919 roku przenieśliśmy się z Warszawy do Włocławka, gdzie matka zaczęła pracować najpierw w prywatnej firmie a następnie w Magistracie.

W 1920 roku zdałem egzamin wstępny do Gimnazjum im. Długosza, mieszczące się w pałacu biskupim. Poczem miesiąc wakacyjny spędziłem na kolonii zuchowej w Płomianach k/Dobrzynia. To było moje pierwsze zetknięcie się z harcerstwem.



W sierpniu 1920r. mając nie pełna 12 lat, poszedłem "bronić Ojczyzny". Przecież miałem już mundur zucha, który zobowiązywał i umiałem już ćwiczyć laską harcerską. A patriotyzm był silnie we mnie wpojony.

Zgłosiłem się do najbliższego, od miejsca zamieszkania, punktu obrony Włocławka, t.j. do stanowiska działającego na Rybakach /obecny teren Zakładów Celulozowo-Papierniczych/. Przydałem się. Przez parę dni, czołgając się pod ostrzałem ckm z za Wisły, wzdłuż płotu Papierni, z plecakiem na plecach do piekarni Michalaka na ul. Łęskiej, skąd obładowany chlebem wracałem do obsługi działającego. Ofenzywa się skończyła, zaczął się rok szkolny. Ze względu na spalenie Pałacu Biskupiego, przyjęto mnie już bez egzaminu do Gimnazjum Realnego /obecnie Liceum Ziemi Kujawskiej/.

Tam też po przebytych okresach zuchów, zostaje przyjęty do I Włocławskiej Drużyny Harcerskiej im. K. Pułaskiego w 1924r. Pamiętam nazwiska ówczesnych szarż drużyny: Kiermasz, Sierakowski, Muchowicz, Trzebski, Sarnowski.

25.1.1925r. złożyłem uroczyste przyrzeczenie harcerskie na ręce p. hm Teofila Woźnickiego. Była to nie zapomniana chwila.

19.3.25 zostałem mianowany zastępowym 6 Włocławskiej Drużyny Harcerskiej im. Szymona Konarskiego. Uzyskałem stopień młodzika.

W kwietniu 1925r. odbyłem kurs dla kierowników kolonii i obozów leżących

3.5.25 uzyskałem stopień wywiadowcy

Ciężka sytuacja życiowa, nie rokowała w przyszłości, po ukończeniu ogólnokształcącego gimnazjum, dostania się na studia wyższe. Marzeniem moim było wojsko i medycyna. Pragnąc jaknajszybciej pomóc matce, przenoszę się do Państwowej Szkoły Handlowej, aby móc zacząć szybciej pracować. Konieczność zmusiła mnie do rezygnacji z marzeń.

19.3.25 mianowany zostałem zastępowym 6 Wł. Drużyny im. Sz. Konarskiego

26.6.25 mianowany przybocznym drużyny i skarbnikiem Komendy Hufca

w lipcu 1925r. odbyłem Kurs Instruktorski Chorągwi Włocławskiej w Lubieni

od 1.8.25 powierzono mi prowadzenie miesięcznej kolonii letniej w Osiecz Małym. Uzyskuje stopień ćwika i Harcerza Orlego.

Od lutego 1926r. prowadzę sekretariat 6 Włocł. Drużyny

w sierpniu 1926r. odbyłem Kurs Instruktorski w Grodnie

w czerwcu 1927r. odbyłem kurs ~~szesnastotygodniowy~~ sześciotygodniowy dla zastępowych

w sierpniu 1927r. ukończyłem miesięczny kurs dla drużynowych nad jeziorem Wikaryjskim. W dniu 5.X.1927 mianowany zostałem drużynowym 6 Wł. Dr. Har.

i również w październiku - sekretarzem Komendy Chorągwi Włocławskiej.

Przez cały okres nauki w Państwowej Szkole Handlowej, wybrany przez Dyрекcję - byłem szefem przysposobienia wojskowego Szkoły.

W 1928r. otrzymuję od Przewodniczącego Komitetu WF i PW żeton za obowiązkowość i punktualność w pracy P.W.

W 1928r. kończę Państwową Szkołę Handlową i zaczynam pierwszą pracę zarobkową w Kujawskiej Fabryce Maszyn i odlewni w Włocławku, w charakterze pomocnika gł. księgowego.



W 1929r. od 12-23 lipca -byłem komendantem Drużyny Złotowej na II Narodowym Zlocie Harcerskim w Poznaniu.

Otrzymuję z Dowództwa 14 p.p. świadectwo o ukończeniu 4 letniego przysposobienia wojskowego i uzyskuję II stopień PW z wynikiem pomyślnym.

W roku tym zmieniam pracę, przenosząc się do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Włocławka. Powołany do wojskowej czynnej służby, skierowany zostałem do Centrum Wyszkożenia łączności w Zegrzu. Na skutek starań matki, gdyż byłem już jedynym żywicielem rodziny, zostałem wkrótce z wojska zwolniony. I znów "sen o szpadzie" prysnął.

W 1930 roku przyjęty zostałem do pracy w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu włocławskiego, gdzie przechodząc wszystkie kolejne funkcje, dochodzę do stanowiska Zastępcy Dyrektora Zarządzającego.

W 1931r. wykładam samarytankę na trzymiesięcznym kursie dla zastępowych Hufca Włocławskiego

Jestem czynnym członkiem Yacht Klubu Ligi Morskiej, gdzie uzyskuję stopień starszego żeglarza a następnie sternika z prawem samodzielnego prowadzenia łodzi żaglowych.

W sierpniu 1931r. odbywałem pierwszy z Włocławka, dwuosobowy spływ kajakowy trwający 2 tygodnie, na trasie Brześć n/Bugiem -Włocławek.

W 1932 roku -przeorganizuję 6 Włocł. Drużynę im. Szymona Konarskiego na 115 Mazowiecką Drużynę Wodną i nadal jestem jej drużynowym.

Organizuję po raz pierwszy we Włocławku - 5klm. Regaty Kajakowe z przeszkodami, na Wiśle, o czym pisze prasa miejscowa.

W 1933 roku biorę udział w I Harcerskiej Sztafecie Kajakowej Katowice-Gdynia, za co otrzymuję dyplom Głównej Kwatery Naczelnictwa ZHP.

W lipcu uzyskuję stopień Harcerza Rzeczypospolitej a Rozkazem Naczeln. ZHP 1.16 z dn. 15.XII.1933 zostaje mianowany podharcemistrzem.

W 1935 roku Związek Kas Oszczędności zlecił mi likwidację Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Brześcia Kuj. i zorganizowanie Oddziału KKO powiatu włocławskiego -mianując mnie jednocześnie Kierownikiem tegoż Oddziału. Na stanowisku tym byłem do chwili wybuchu II Wojny Światowej. 115 Maz. Drużynę Wodną zmuszony byłem zdać, nie tracąc jednak nadal z nią kontaktu. W Brześciu Kujawskim organizuję Oddział Ligi Morskiej, którego jestem prezesem do września 1939r. Jednocześnie jestem w stałym kontakcie z drużynami harcerskimi w Brześciu Kujawskim oraz sekretarzem Związku Rezerwistów. Mając ukończone Kursy Obrony Przeciwlotniczo-Gazowej prowadzę szkolenie na ogólnie dostępnych zebraniach społeczeństwa i w Brześciu i Włocławku /w sali teatru/. W chwili wybuchu wojny Burmistrz miasta Brześcia powierzył mi komendę obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Krótko przed wybuchem wojny organizuję w Brześciu Święto Morza z udziałem umundurowanych członków Ligi Morskiej, drużyn harcerskich, organizacji Straży Pożarnej z orkiestrą i całego społeczeństwa miasta, Cukrowni i okolicznych wsi.



W momencie wybuchu wojny, będąc na powierzonym mi stanowisku, wzywany byłem stale do zabezpieczania mienia opuszczonego przez uciekających mieszkańców, policję i urzędy. Niejednokrotnie trzeba było wyskoczyć w teren celem legitymowania kręcących się osób obcych, podejrzanych o dywersję. Po kilku dniach do Brześcia Kuj. wkroczyło cofające się nasze wojsko ze sztabem Armii "Pomorze". Sztab z Generałem Bortnowskim zatrzymał się w lokalu prowadzonego przezemnie KKO i moim mieszkaniu służbowym, przyległym do biura. Ponieważ w tym czasie dano mi znać, że część wojska naszego zatrzymało się w pobliskim majątku Kuczyna, należącym do Niemca Alfreda Blüge i niszczy wszystko, zabijając inwentarz, pojechałem na rowerze i w ostatniej chwili wstrzymałem dewastację i grabież.

Po likwidacji miejsca pobytu Sztabu w Brześciu - cała jednostka wojskowa przesunęła się w kierunku Kowala. Ja zgłosiłem się służby ochotniczo do gen. Bortnowskiego. Rozkazem w Unisławicach zostałem przyjęty do kancelarii Sztabu. Cały czas przesuwania się jednostki byłem zajęty w Sztabie, pisząc na maszynie dyktowane mi rozkazy dla poszczególnych jednostek i szpitala polowego. Przeszedłem ciężką kampanię nad Bzurą. 18 września o świcie dostałem się do niewoli niemieckiej a będąc w cywilnym ubraniu z pistoletem w ręce i mapnikiem z zaznaczonymi pozycjami zostałem odprowadzony do Komendy jednostki niemieckiej na przesłuchanie. Udawałem, iż nie znam języka niemieckiego, dobrze jednak orientowałem się co o mnie mówiono i co mi grozi. W Zyrardowie miałem być rostrzelany, a tymczasem prowadzono mnie oddzielnie po za kolumną jeńców. Na punktach postoju robiłem opatrunki rannym żołnierzom polskim. Wiedząc co mnie czeka zaryzykowałem i we wsi Wiskitki uciekłem. Po paru dniach wróciłem do Brześcia. Wezwany przez Landrata do złożenia wszystkich dokumentów różnych organizacji z terenu miasta Brześcia - wykreśliłem się, iż zostały zniszczone przez nieznanych sprawców. Zanknąłem się wówczas w biurze i cały dzień paliłem wszystkie teczki organizacji w piecu. Niemcy nie otrzymali żadnych danych.

Na rozkaz Landrata Oddział KKO zaczął znów pracować pod nazwą Kreis-sparkasse Brest. Byłem jego pracownikiem, nad sobą miałem Niemca kierownika, urzędującego we Włocławku.

W związku z moją działalnością społeczną zarówno przed wojną jak i w okresie wybuchu wojny, o której Niemcy byli doskonale poinformowani, /powiedziano mi to później w obozie w czasie politycznego przesłuchania zostałem w dniu 14 kwietnia 1940 roku aresztowany przez Gestapo Inowrocławskie i wywieziony do Włocławka na przesłuchanie do Gestapo /Fabryka Drutu Klaukego/ a następnie wywieziony do maj. Szczeglin k/Mogilna. W okresie od powrotu z frontu do chwili aresztowania - prowadziłem akcję Ruchu Oporu. Bezpośrednimi moimi współpracownikami w tej pracy byli : Kazimiera Zielińska, pracownica Magistratu -wykradająca z niemieckiego



zarządu miasta, druki przepustek, palcówek oraz pieczętek burmistrza. Moim zadaniem było wypełnianie ich w języku niemieckim i wręczanie zgłaszającym się, najczęściej po nocach ukrywającym się oficerom armii polskiej oraz ludziom cywilnym. Pomagał mi w tym ~~mój zastępca~~ ~~KKO~~ ~~Władysław Pręgowski~~ oraz kasjerka Lucyna Zalewska.

Kolportowaniem i rozprzestrzenianiem na teren Lubrańca zajmował się Stanisław Paradziński, którego natychmiast po moim aresztowaniu zawiadomiła Lucyna Zalewska. Wszystkie ślady działalności będące w skrytce specjalnej w biurze zlikwidowane zostały natychmiast przez żonę moją i Lucynę Zalewską.

W chwili aresztowania miałem w kieszeni plik pisanych przez kalkę wiadomości podawanych przez radio zagraniczne, które po wysłuchaniu i przepisaniu kolportowałem w teren. Ponieważ nie byłem rewidowany przy aresztowaniu, udało mi się ten plik schować w łóżeczku synka, żegnając się przed wyjściem z domu na długoletni pobyt w obozie.

Po 3 tygodniach pobytu w Szczeglinie, w chlewni na ~~gogu~~ gnoju, przy codziennych przesłuchiowaniach, ćwiczeniach i biciu oraz egzekucjach nocnych /zbiorowych rostrzelowaniach/ zbitego i skrwawionego, z temperaturą 40 stopni - wywieziono wraz z innymi jeszcze żyjącymi, pociągami towarowym w zaplombowanym wagonie do Koncentracyjnego Obozu w Dachau koło Monachium. Tam przebywałem 3 miesiące, skąd w dniu 2 sierpnia 1940r. wywieziono do budującego się Koncentracyjnego Obozu w Mauthausen -Gusen /Austria/.

"Tu są żywi ale już umarli" tak nas przywitał Komendant Obozu. I zaczęła się pięcioletnia, długa noc, makabryczna noc. Za to, żeśmy byli harcerzami, żeśmy byli Polakami - a więc wrogami Wielkiej Rzeszy.

W wielu tomach nie da się opisać cierpienia, które przeżyliśmy. A jednak mimo ogromu niebezpieczeństwa, wieszkań, rozstrzeliwań, topienia i innych znęcań się -Ruch Oporu nawet w takim obozie jak Gusen-obozie całkowitej zagłady "Vernichtungslager"-istniał i wzmagał się.

Harcerze zawsze byli pierwsi. Każdy z nas pracował na własną rękę, a tylko nie liczni wiedzieli o sobie. Z harcerzy, z którymi miałem kontakt przypominam sobie dobrze hm Marcina Strachanowskiego z Inowrocławia i Wacława Milke z Płocka. Iluż kolegów niedoli zawdzięcza nam życie. Podtrzymując ducha i wiarę w nadejście dnia oswobodzenia, broniliśmy ich przed załamaniem się. Z biegiem lat, jako już więźniowie ze stażem, staraliśmy się o lepszą pracę dla nowoprzybyłych, organizując dla nich dodatkowe wyżywienie lub lepszy pasiak czy trep.

Jednym z zasadniczych wytycznych, które przyjęliśmy w swoim działaniu -to: ochrona młodych niepełnoletnich więźniów, przybyłych do obozu w t.zw. "zugangach" ~~na~~ przed zboczonymi "capami" i lagerschreiberami, homoseksualistami. Druga sprawa -to czynności samarytańskie.



Mając za sobą ukończone kursy samarytańskie i t.zw. "smykałkę w rękę" działałem w obozie w charakterze zakonspirowanego sanitariusza, niosąc na każdym kroku, w miarę możliwości pomoc chorym, pobitym kolegom obozowi. Sam poddany zostałem eksperymentom pseudomedycznym w charakterze królik doświadczalnego.

5 maja 1945r. obóz nasz został oswobodzony przez Armię Amerykańską i po rozprawieniu się z naszymi częściowo pozostałymi katami - wracam w lipcu do kraju. Jestem członkiem Związku Byłych Więźniów Politycznych a następnie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Wracam również do pracy na poprzednie stanowisko zastępcy Dyrektora Zarządzającego KKO pow. Włocławskiego.

w 1949r. wobec reorganizacji bankowości przeniesiono mnie do Banku Rolnego a następnie do Narodowego Banku Polskiego.

w 1952r. przerzucam się do Przeds. Wodno-Melior. na stanowisko kierownika Finansowego a następnie do Państwowego Zakładu Unasienniania Zwierząt na stanowisko głównego księgowego, gdzie pracuję ponad 12 lat.

od 1949r. jestem działaczem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, członkiem Zarządu, długoletnim vice-prezesem, współautorem przewodnika po Włocławku i okolicach, wydane go z okazji 50 lecia działalności PTTK. W 1960 r. uchwałą Zarządu Głównego PTTK zostałem odznaczony Złotą Odznaką PTTK. Jestem przewodnikiem turystycznym z uprawnieniami na miasto Włocławek i Kujawy /I klasy/

1963r. zostaje przewodnikiem turystycznym kajakowym na cały teren Polski przewodnikiem turystyki narciarskiej, instruktorem turystyki kajakowej.

1965r. zostaje sternikiem Yacht Klubu oraz sternikiem motorowodnym.

1968r. otrzymuję Pamiątkową Plakietę za Zasługi, z okazji 60 lecia Odd. PTTK we Włocławku - za zasługi w rozwoju krajoznawstwa i turystyki.

Posiadam odznaki turystyki kwalifikowanej: Dużą Złotą Tur. Odznaki Kajak. Srebrną Górskiej Turystyki i Srebrną Pieszkiej Turystyki.

Po powrocie do kraju zgłosiłem się do pracy w harcerstwie, gdyż całe życie pracowałem z młodzieżą i dla młodzieży - lecz niestety my starzy instruktorzy zostaliśmy nie przychylnie przyjęci przez ówczesną komendę. Wobec tego cały zapas energii skierowałem na turystykę i krajoznawstwo.

Posiadane odznaczenia państwowe:

Brązowy Krzyż Zasługi - wydany w 1938r.

Medal za Długoletnią Służbę - nadany w 1939r.

Odznaka Grunwaldu - nadana w 1969r.

Medal Zwycięstwa i Wolności 1945r. - nadany w 1970r.

Obecnie po przebytych w 1969r. zawale serca, jestem na rencie inwalidzkiej.

*Władysław Pomianowski*



T: M: 1306 / 2151 Pom.

Brejski  
Sluj.

Pomianowski Witold  
v. Party informacyjne  
k. 2



Pomianowski Witold

Włodanek  
sabotaz 1

z pomocą osobom ukrywającym się wiązały się  
początki działalności legalizacyjnej, nie ujętej jeszcze  
w formy instytucjonalne przez ugrupowania konspiracyjne  
w Brześciu Kuj., od listopada 1939 r. działalność  
legalizacyjną kierował Witold Pomianowski.

zob. Społeczeństwo pomorskie w latach okupacji  
niemieckiej 1939-1945, Toruń 2004, s. 156

Anna Gertrudziak 2004



phm. Pomianowski Witold Włodawel  
Harcerskie<sup>2</sup>  
Zagot. Wojenne

rob. Ziobrowski D. Polska  
Podziemie na Lujawach...  
Tomii 2008, s. 480.

Mr. 1/15



Pomianowski Witold

